

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 11 (771) 15 marca 2009 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

III NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Wywiódł

Swoją „przygodę” z paleniem papierosów zaczął bardzo wcześnie. Najpierw była ciekawość, a później już nie było miejsca na robienie tego z chęci ale przymusu i choć dbał o swoją rodzinę, to jednak rozpoczął się nałóg trwający dziesiątki lat. Zdawał sobie sprawę, że nie jest to nic dobrego, ale pomimo dobrych chęci, nie udawało się z tym zerwać. Wreszcie nadszedł moment peregrynacji relikwii św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Pojechał, gorąco się modlił i... stało się to, w co niewielu już wierzyło: skończył z nałogiem! Od tego momentu jest wolnym człowiekiem i dowodem siły modlitwy oraz mocy Bożej łaski. Jego historia stanowi cenne wprowadzenie w trudny temat uzależnień i nałogów.

Wiadomo, że palenie papierosów powoduje szereg negatywnych skutków. Jednak obok nikotynizmu istnieje jeszcze... kilkadziesiąt innych, które są obiektem zainteresowania ze strony lekarzy i terapeutów. O ile papierosy czy alkohol od dawna były znane jako substancje mogące doprowadzić do dramatu uzależnienia, o tyle dziś „lista” tego, co może powodować smutne konsekwencje jest znacznie dłuższa...

Powstaje pytanie: dlaczego do tego dochodzi? Uważniejsza znajomość człowieka sprawia, że znajdujemy kilka odpowiedzi, wśród których warto wspomnieć o osłabionej naturze po grzechu pierworodnym czy też ciągłym działaniu złego ducha, któremu najbardziej zależy, aby człowiek stracił swoją wolność i był tym, który zawsze ma czuć się jako ten, który wie lepiej i sam sobie poradził!

Jacy ludzie są szczególnie narażeni na wejście w otchłań nałogu? Z jednej strony trudne sytuacje dotykają nas wszystkich, a jednak tylko część osób starając się uciec od ciężaru życia, szuka ucieczki w różnego rodzaju używkach czy też rzeczach lub stanach emocjonalnych i to właśnie ci, którzy chcą uciec często wpadają w pułapkę nałogu. O skutkach nie trzeba pisać są one powszechnie znane a jest ich tak wiele, że często

nie ograniczają się tylko do samej ofiary, ale obejmują szeroki krąg osób bliskich, którzy stają się współuczestnikami tego dramatu. I o ile wejście w nałóg nie jest sprawą trudną, to już wyjście z niego to coś nie tylko bardzo trudnego, ale i długotrwałego. Jak trudny to proces świadczy fakt, że wiele jego ofiar do końca życia nie potrafi z niego wyjść.

Jako ludzie mający zaszczyt nazywać się uczniami samego Chrystusa pamiętamy, że jesteśmy wezwani do walki o zachowanie swojej wolności i godności. Bywa jednak tak, że obok nas staje ktoś, kto został schwytany w pęta nałogu i trudno wówczas stwierdzić, że nie jest to nasz problem. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wyzwolenie z sideł nałogu jest sprawą, która przewyższa nasze ludzkie możliwości. Na szczęście jest jeszcze jeden element, dla nas najważniejszy. Aby jeszcze bardziej go odkryć warto sięgnąć do sejfów dzisiejszej liturgii słowa: *W owych dniach mówił Bóg wszystkie te słowa: Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.* (Wj, 20, 1). To nie jest jeszcze jeden z wielu ciekawych opisów, ale bezcenny dowód tego, kto powinien być w naszym życiu najważniejszym źródłem nadziei i powstania z każdego upadku! Warto dostrzec Pana Boga jako tego, który sam podejmuje inicjatywę wyrwania swojego narodu z niewoli, z której on sam nie był w stanie nigdy się wyrwać w oparciu o swoje możliwości i siły. Pan jest tym, któremu zależy, aby jego naród żył w prawdziwej wolności i pokoju, dlatego kieruje to wezwaniem do tych, którzy do niego należą.

Ktoś może pomyśleć, że jego to nie dotyczy, ponieważ nie tkwi w żadnym nałogu i nie musi się o to martwić. Ale

wystarczy już krótki i uczciwy rachunek sumienia aby odkryć prawdę o grzechu, który się powtarza, który może przerastać nasze ludzkie możliwości i już mamy potwierdzenie, że ciągle konieczne jest ufne i wytrwałe wołanie o pomoc do Tego, który potrafi wywieść człowieka z każdej doliny, nawet tej najciemniejszej.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Wj 20,1-17

Psalm: Ps 19,8-11

II czytanie: 1Kor 1,22-25

Ewangelia: J 2,13-25

ks. Zbigniew Zachorek

Dlaczego i co warto czytać? -

ks. Andrzej poleca

W okresie Wielkiego Postu pragnę polecić książki będące dobrą lekturą, aby zastanowić się nad swym życiem i swym chrześcijaństwem. Dzisiaj o książkach dwóch autorów.

Pierwszy z nich to **Michel Quoist** (1921-1997), francuski ksiądz, którego książki, tłumaczone na wiele języków, osiągnęły łączny nakład prawie ośmiu milionów egzemplarzy, był jednym z najbardziej znanych autorów religijnych we Francji i na świecie. Tajemnicę jego sukcesu stanowi autentyczność świadectwa. W słowach prostych i ożywczych jak źródłana woda mówi o swojej wierze i wierze tych, którym jako duszpasterz towarzyszył w poszukiwaniu Boga.

Bóg mnie oczekuje jest zbiorem praktycznych ćwiczeń poszukiwania obecności Chrystusa, który czeka na nas w wirze codziennego życia wśród niepokojów i zasadzek, jakich nie szczędzi nam współczesność.

Czas dla Boga z podtytułem *Kazania telewizyjne*. Autor w przedmowie tak pisze: *Przeciążone terminarze, rozkłady zajęć mówiące o nieustannym pośpiechu, dzień wydłużony do granic możliwości, liczne obowiązki domowe - zawsze przecież jest coś do zrobienia, a czasu nieodmiennie brakuje... Kiedy zatrzyma się wreszcie ta nieustanna gonitwa? Jaki jest jej cel? Czy jest w niej jeszcze miejsce na bezinteresownie darowany czas, poświęcony na spotkanie istoty żywej, Jezusa Chrystusa, jedynego Słowa Ojca?*

Zapraszam was tymi rozważaniami w świetle Ewangelii do znalezienia „Czasu dla Boga”. Pozwólmy na zakłócenie naszej codzienności Słowu Zmartwychwstałego.

Modlitwy życia. Autor w przedmowie pisze: *Gdybyśmy umieli słuchać Boga, wówczas słyszelibyśmy, jak do nas przemawia. Bo przecież Bóg naprawdę do nas przemawia. Przemawia w swojej Ewangelii; przemawia również poprzez nasze życie - tę nową Ewangelię, do której my sami każdego dnia dokładamy po stronie. Ale jako że nasza wiara jest zbyt słaba, a nasze życie zbyt skoncentrowane na tym, co ziemskie, rzadko otwieramy się na Boże przesłanie. Aby móc lepiej słuchać, na początku naszej nowej zażyłości z Chrystusem wyobraźmy sobie, jak wyglądałyby Jego słowa, gdyby On sam tłumaczył dzisiaj swą Ewangelię ludziom żyjącym w naszych czasach.*

Kolejne książki autora o podobnej tematyce to: **Drugi modlitwy, Między człowiekiem a Bogiem, Modlitwa i czyn, Zwierzenia serdeczne**.

Natomiast książka **Rozmowy o miłości** to zbiór refleksji i medytacji, których celem jest przekonanie, że miłość jest bardzo piękną, ale zarazem trudną przygodą, która trwa przez całe życie, a w pełni rozkwitnie dopiero w ostatecznym spotkaniu z Bogiem-Miłością. Jest reakcją przeciw postawie tak wielu chłopców i dziewcząt, którzy traktują miłość jak przyjemną podróż. Autor zastosował niecodzienną formę literacką. Jest to historia o tym, jak młody człowiek odwiedza regularnie mędrca, który powoli wprowadza go w odkrywanie miłości.

Ostatnią pozycją jest **Dzienniczek dorastającej dziewczynki**. „Dzienniczek...” obejmuje kilka lat z życia francuskiej dziewczynki Anne Marie. Opisuje przemiany jakie następują w jej życiu, osobowości. To doskonały poradnik dla dorasta-

jących dziewczyn, jednak wcale nie czuć moralizatorskiego tonu.

Drugi z autorów **Roman E. Rogowski**, ksiądz i teolog, profesor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, alpinista: jest autorem przeszło czterdziestu książek. Nie będę pisał i wymieniał wszystkich z powodu braku miejsca. Autor pisze o swoich przeżyciach i refleksjach, często odwołując się do Pisma Świętego, a także do literatury.

Być w sercu świata z podtytułem *Człowiek, teologia i góry*. Tkwić w sercu świata, a tym samym w centrum Europy, a jednocześnie „nie być z tego świata” (J 17, 16) i ten świat nie potępiać, ale razem z Chrystusem go zbawić (J 12, 47) - oto zadanie, które w XXI wieku stoi przed chrześcijaninem. Właśnie o tym mówi ta książka Nasycona Pismem Świętym, pełna dobrej teologii, a przede wszystkim napełniona doświadczeniem, nadzieją i miłością do gór - może stanowić doskonałą lekturę na czasy niepokoju i „mroku” (Dz 15, 11).

Chciałbym chodził ciemną doliną... to garść refleksji o cierpieniu, życiu i przemijaniu. Czasami przypomina osobisty pamiętnik a innym razem jest poetycką refleksją z widoczną nostalgią za tym, co przeminęło. Autor dotknięty cierpieniem, uczy modlitwy błagalnej i pełnej ufności w obecność i zwycięstwo Chrystusa Lekarza: *Christe latre, Kyrie eleeson me*.

Mistyka gór - jak pisze autor - jest częścią teologii codzienności. Ks. Rogowski w prosty sposób ukazuje, jak obcując z przyrodą i górami możemy odnaleźć bliskość Boga. Rozważania teologiczne przeplatane są wspomnieniami autora z wypraw w góry - te większe, jak na przykład Alpy, i te mniejsze, jak choćby bliskie nam Beskidy.

Zamieniłeś w taniec mój żalony lament z podtytułem *Góry i radość* jest kontynuacją „Mistyki gór”, ale w innej formie - w formie opowieści o charakterze mniej poważnym i patetycznym, ale bardziej lekkim i pogodnym. Nie przeszkadza to jednak Autorowi, by w kontekście tych opowieści, które wydarzyły się rzeczywiście, poruszać sprawy głębokie i poważne, a jednocześnie przytaczać wypowiedzi o radości wybitnych ludzi gór lub drobne żarty „spod Giewontu”. Jest przeznaczona dla wszystkich, a nie tylko dla ludzi związanych z górami, ponieważ „każdemu trzeba trochę gór” i „każdemu trzeba dużo radości”.

Ten, który wszystkie gwiazdy woła po imieniu z podtytułem *Eseje z teologii religii*. Charles Peguy mawiał, że „trzeba sobie zadać gwałt, by nie wierzyć”. Problem dzisiaj tkwi jednak w tym, w co wierzyć i jak wierzyć, czyli w rodzaju religii, jaką się wyznaje. Książka mówi o autentycznych modelach religii, opowiada zwłaszcza o chrześcijańskich i jego relacji do religii pozachrześcijańskich. Porusza problemy - dziś, na początku XXI wieku szczególnie aktualne, istotne. Ułatwia orientację w tych czasach, w tej sytuacji, która przypomina wydarzenie w Atenach, gdzie Paweł z Tarsu na Areopagu widząc ołtarze poświęcone różnym bogom głosi naukę o prawdziwym Bogu, objawionym przez Jezusa Chrystusa /Dz 17,16-34/ Książka jest przeznaczona dla wszystkich, zwłaszcza dla ludzi młodych i szukających.

Wszystkie książki (i wiele innych ks. Rogowskiego) w bibliotece parafialnej, gdzie zapraszam w każdy wtorek po mszy św. o godz. 8³⁰ do 10⁰⁰ oraz w środy i piątki po wieczornej mszy św. do 19³⁰.

„Otoczmy troską życie” Strategia obrońców życia człowieka a strategia zwolenników legalizacji aborcji (cd)

2. Strategia obrońców życia człowieka

Dr med. J. Willke sformułował następujące generalne, strategiczne działania obrońców życia człowieka:

1. modlitwa
2. uczenie się
3. uczenie innych
4. pomoc.

2.1 Modlitwa

Dr J. Willke słusznie uznał - jako człowiek wierzący - pierwszorzędną, fundamentalną rolę modlitwy w obronie życia człowieka. Ona powinna być na początku wszelkich przedsięwzięć służących życiu i je nieustannie wspierać.

W tym miejscu pragnę przytoczyć najważniejsze wezwanie, najistotniejsze orędzie największego obrońcy życia - Jana Pawła II. 7 czerwca 1979 r. w Kalwarii Zebrzydowskiej tak apelował: „(...) trzeba nie ustawać w modlitwie! Może to być nawet modlitwa bez słów. Niech z tego miejsca do wszystkich, którzy mnie słuchają tutaj albo gdziekolwiek, przemówi **proste i zasadnicze papieskie wezwanie do modlitwy. A jest to wezwanie najważniejsze. Najistotniejsze orędzie**”.

Dzień później, 8 VI 1979 r. w Nowym Targu Ojciec Święty wypowiedział zdanie: „I życzę i modłę się o to stałe, ażeby rodzina polska dawała życie, aby była wierna świętemu prawu życia”.

Te dwie wypowiedzi Sługi Bożego Jana Pawła II zainspirowały krakowską grupę katolików świeckich do zorganizowania ogólnopolskiej Krucjaty Modlitwy w Obronie Poczętych Dzieci (12 X 1980 r.). Ta Krucjata Modlitwy miała dwa modlitewne cele: obudzić sumienia i wrażliwość Polaków na los nienarodzonych dzieci oraz doprowadzić do anulowania ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży i zastąpienie jej prawem chroniącym życie dziecka od poczęcia.

7 stycznia 1993 r. Sejm RP anulował zbrodniczą aborcyjną ustawę i wprowadził ustawę chroniącą życie nienarodzonych (niestety z 3 wyjątkami). Polska była pierwszym krajem na świecie, który w demokratycznych warunkach dokonał takiego zwrotu. W 2005 r., z okazji 25-lecia Krucjaty, zmodyfikowano następujące jej cele:

pierwszy - dziękczynienie Dobremu Bogu za dobro jakie wydarzyło się w dziele obrony życia w Polsce,

drugi - prośba o budzenie sumień i wrażliwości społecznej na problem ochrony życia,

trzeci - prośba do Wszechmocnego Boga o wprowadzenie do polskiej Konstytucji jednoznacznego zapisu chroniącego życie każdego człowieka od poczęcia po naturalny kres. Ta Krucjata trwa.

13 października 2007 r., na II Światowym Modlitewnym Kongresie dla Życia, w Bazylice Miłosierdzia Bożego Krakowie-Łagiewnikach rozpoczęto **World Prayer for Life** - Światową Krucjatę Modlitwy w intencji obrony życia człowieka, której mottem są słowa Jana Pawła II „Pilnie potrzebna jest wielka modlitwa za życie przenikająca cały świat” (www.world-prayer-for-life.org).

W Polsce od lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia prężnie rozwija się modlitewny Ruch Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. (cdn.) *dr inż. Antoni Zięba, prezes Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka*

ROZWAŻANIA NA DRODZE KRZYŻOWEJ

Na podstawie **Hymnu o miłości** św. Pawła - ks. Bogusław Zeman SSP

KRZYŻ CHRYSZTUSA SZKOŁĄ MIŁOŚCI

Stacja II. Krzyż

Miłość wszystko okrywa milczeniem

Jezus przyjmuje krzyż: zwykły, ciężki, szorstki, twardy... Jak miłość, która nie jest przelotna, na chwilę, tylko dla przyjemności; jak miłość w zdrowiu i chorobie, w dobrej i złej doli, aż do śmierci.

Jezus krzyż przyjmuje i mówi: "Tak kocham - wiernie i bez sprzeciwów, gdy boli". On krzyża nie zrzuca na cudze ramiona, lecz w milczeniu bierze go na siebie. Chce mieć w nim pełny udział. Bo nie ten kocha prawdziwie, kto jest krzykliwym widzem miłości, a w trudnej chwili może ją "wyłączyć". Miłość krzyża się nie boi, bo krzyż - to jej drugie imię.

Jezu, z cichą zgodą krzyż przyjmujący, rozpal w nas miłość, która wszystko okrywa milczeniem.

Stacja III. Upadek

Miłość wszystkimu ufa

Jezus podjął krzyż. Ruszył drogą ku Golgocie, lecz nie uszedł daleko. Upadł. Schylił się tak boleśnie, aby podnieść z ziemi wszystkie miłości leżące na bruku: miłości porzucone, ostygłe; miłości chore i ślepe; miłości skrzywdzone i te krzywdzące; miłości zniewalające i okrutne przez zazdrość... Jezus nie brzydzi się żadną z nich - wszystkie przytula do krzyża i podnosi z ziemi.

W każdej niedoskonałej miłości jest przecież jakaś tęsknota, aby być tą jedyną, prawdziwą, do końca. Jezus zbiera wszystkie te tęsknoty, podnosi z szacunkiem jak okruchy chleba. Powstaje z krzyżem pełnym ułomnych ludzkich miłości, bo chce je obmyć i uzdrowić; chce je zanurzyć w źródle, które tryska z Jego serca. Miłość na Golgocie zwycięży, a w niej zwycięży każdy okruch miłości, w którą człowiek wierzy.

Jezu, Królu miłości, nawet w porażce niosę do Ciebie moją chorą miłość, bo miłość wszystkimu ufa.

Stacja IV. Matka

Miłość wszystko przetrzyma

Któż lepiej nauczy miłości niż matka? Jezus spełnia na krzyżowej drodze tę miłość, której Mistrzynią była Mu na ziemi Maryja. Stąd komunia serc, stąd miłość aż do krzyża, do krwi.

Zjednoczenie Matki i Syna w cierpieniu opiera się na ogromnym szacunku. Maryja cierpi z Synem, chciałaby Mu odjąć ból, lecz szanuje prawo Syna do cierpienia. Godzi się z wolą Bożą, która przewidziała mękę i śmierć Jezusa dla zbawienia świata. Matka jest obecna przy cierpiącym Synu. W tej miłującej obecności dojrzewa owoc zbawienia.

Trudno zgodzić się na cierpienie kogoś bliskiego. Robimy wszystko, aby oddalić od niego ból. I tak trzeba. Bywają jednak cierpienia, do których każdy ma prawo, bo bez nich nie dojrzeje, nie zrozumie, nie wzrosnie... Wtedy trzeba zgodzić się na nie i miłującą obecnością towarzyszyć cierpiącemu, aż dojrzeje w nim owoc zbawienia.

Jezu, nie proszę byś mnie i moim bliskim ujął koniecznego cierpienia. Proszę o miłość, która wszystko przetrzyma.

Legenda o św. Józefie

W cieniu piramid egipskich na początku V wieku napisał apokryf poświęcony św. Józefowi. Jest to traktat o dobrej śmierci. Dokument ten świadczy o kulcie św. Józefa.

Autor posłużył się formą relacji o Józefie przekazaną przez samego Jezusa. Ten bowiem, według autora, na Górze Oliwnej zebrał wokół siebie uczniów i opowiedział im historię swego ojca, który Go uznał za syna. Powtórzył szereg wiadomości zawartych w innych apokryfach o tym, że Józef był wdowcem i miał dzieci, o jego zmaganiu z przyjęciem Maryi, kiedy odkrył że jest brzemienna, o ucieczce do Egiptu, o jego pracy zawodowej. Interesujące natomiast jest to, co mówi o jego chorobie i śmierci.

Józef miał otrzymać zapewnienie od anioła: W tym roku umrzesz. Ta wiadomość zatrzwożyła Józefa, dlatego udał się do świątyni Pańskiej, by pokutować i modlić się. Modlitwa przytoczona przez autora jest refleksją nad tajemnicą śmierci i prośbą, by Bóg zabezpieczył drogę, po której dusza Józefa pójdzie do krainy zmarłych. Jest on bowiem świadom, że złe duchy mogą ją zaatakować.

Po powrocie do Nazaretu Józef zachorował i popadł w trwogę. Ten lęk wyraża w kolejnej modlitwie, pełnej bólu i niepewności. W niej aż dziesięć razy mówi: Biada mi... Jest to rachunek sumienia z czynów, jakie były dziełem jego oczu, rąk, uszu, nóg, żołądka, ciała. W tych słowach przebija głęboka świadomość odpowiedzialności za wszystko, co człowiek czyni w swoimi życiu. Kończy ten rachunek sumienia poddaniem się woli Boga.

Następnie autor podejmuje opowiadanie Jezusa: Kiedy mój kochany ojciec, Józef, to powiedział, wstałem, podszedłem do niego, leżącego w trwodze swej duszy oraz swego ducha, mówiąc mu: "Bądź pozdrowiony, mój kochany ojciec Józefie, ty, którego starość jest szacowna i równocześnie błogosławiona". On odpowiedział w wielkiej, śmiertelnej bojaźni, mówiąc Mi: "Bądź pozdrowiony wielekroć, mój kochany synu! Oto moja dusza uspokoiła się we mnie na krótki czas, gdy usłyszałem Twój głos". Po czym poprosił Jezusa, by wysłuchał jego grzechów. „Wysłuchaj mnie dziś, mnie twojego sługę, gdy Cię proszę, wylewając łzy przed Tobą: Wyznaję, że serce wyrzuca mi zbyt ludzkie myślenie o Twojej Matce, bo jeszcze nie byłem wtajemniczony w to, że bez udziału mężczyzny poczęła syna. Wyznaję też, że raz poszarpałem Twoim uchem, gdy jeszcze byłeś dzieckiem. Józef kończy to wyznaniem prośbą, by Jezus osądził go w imię swej dobroci”.

Jezus słuchając tego wyznania rozplakał się przy Józefie. Wyszedł do Matki zaniepokojonej nadchodzącą śmiercią męża. Jezus Ją uspokaja tłumacząc, że śmierć jest władczynią całej ludzkości i dlatego umrze Józef i umrze Ona, ale ta ich śmierć nie jest śmiercią, ale wiecznym życiem. Umrze również sam Jezus z powodu śmiertelnego ciała, które nosi.

Pięknie jest opisana scena, w której Jezus czuwa przy łożu Józefa. Oto Jego relacja: Ja zaś sam, moi kochani, usiadłem u jego głowy, a moja matka, Maryja, usiadła u jego stóp. Józef nie był już w stanie rozmawiać, ale patrzył na nich szeroko otwartymi oczyma. Kiedy zmagał się w agonii, Jezus trzymał jego ręce i nogi dłuższy czas. Wówczas Józef zobaczył nadchodzące duchy złe i ludzi, którzy umarli w grzechach. Błagał więc Jezusa: Nie pozwól, by mnie zabrali.

Jezus wezwał do łoża umierającego jego synów i córki, aby pożegnali się z swym ojcem. W trakcie tego Jezus zobaczył zbliżającą się do domu śmierć oraz diabła. Razem z nimi szedł nieprzeliczony tłum ludzi nieszczęśliwych... Ten pełen grozy orszak widział również Józef. Widział, że czyhają na jego duszę. Józef zapłakał i wypełniony lękiem szukał schronienia... Wówczas Jezus wstał i pogroził diabłu i jego współnikom. Oni

uciekli ze wstydem i wielką trwogą.

W tej godzinie Jezus zanoszą do Ojca niebieskiego piękną modlitwę. Prosi Go, by wysłał Michała Anioła i Gabriela oraz cały chór anielski, który w eskorcie odprowadzi duszę Józefa w krainę śmierci. Słowa Jezusa odsłaniają tajemnicę miłosierdzia: Ojciec, bądź miłosierny dla duszy mojego ojca Józefa, gdy przyjdzie do Twoich świętych rąk, bo jest to godzina, w której potrzebuje on miłosierdzia. Po tych słowach Jezus przerwał swoją opowieść o umierającym Józefie i pouczył słuchających Go uczniów: Mówię wam, moi czcigodni bracia i błogosławieni Apostołowie, iż każdy z ludzi, który się narodził na świat, który poznał dobro i zło (...) potrzebuje miłosierdzia mojego dobrego Ojca, gdy dojdzie do godziny śmierci i przebycia szlaku wędrownego do strasznego trybunału.

W jednej z wersji apokryfu jest mowa o tym, że śmierć widząc Jezusa czuwającego przy Józefie bała się wejść do mieszkania. Jezus obserwując jej zachowanie wyszedł i poprosił ją, by weszła i dokonała oddzielenia duszy od ciała. W tym opisie śmierć jest ukazana jako służebnica Pańska, która wykonuje rozkaz Boga. Śmierć jednak zna potęgę Jezusa i dlatego szanuje Jego decyzję. Następnie Jezus wraca do opowieści: Aniołowie wzięli jego duszę zawijając ją w prześcieradło z czysto jedwabnego bisioru. Aniołowie śpiewali, a Michał i Gabriel z rozkazu Jezusa strzegli duszy Józefa w drodze do Ojca.

Jezus podszedł do ciała, zacisnął powieki swego ojca i zamknął jego usta. Po czym zwrócił się do Mamy i do swojego przyrodniego rodzeństwa. Na wiadomość o śmierci Józefa wybuchł wielki płacz, w którym uczestniczył Nazaret. Jezus namaścił ciało Józefa pachnącymi olejkami, odmawiając przy tym przepisane modlitwy. W namaszczeniu i owinięciu ciała pomagali Jezusowi aniołowie. Następnie Jezus odmówił nad ciałem swego ojca modlitwę, w której zaznaczył, że w rocznicę jego śmierci będzie sprawowana ofiara na jego grobie. Otoczył też imię Józefa szczególnym błogosławieństwem zapewniając, że jeśli ktoś nada imię Józef swemu synowi, jego dom zostanie otoczony błogosławieństwem i nie nawiedzą tego domu ani głód, ani zaraza.

Opisany jest też pogrzeb ciała Józefa i płacz Jezusa. Po czym następuje bardzo ciekawa medytacja Jezusa nad tajemnicą śmierci: O śmierci, która wzbudzasz wiele łez i liczne narzekania! To Pan dał tobie tę cudowną siłę. Nagana nie jest skierowana przeciw śmierci, ale przeciw Adamowi. Śmierć bowiem nie wykonuje niczego bez rozkazu mojego Ojca.. (...) To mój dobry Ojciec posyła ją do człowieka. Ona wypełnia rozkaz Boga. (...) Cóż mi przeszkadza, bym prosił mojego dobrego Ojca, aby posłał mi duży wóz świetlisty, na którym położyłbym mojego ojca, tak iżby nie skosztował w ogóle śmierci; abym spowodował zabranie go w ciełe, w którym się urodził, do miejsca spoczynku i by przebywał w nim z moimi bezcielesnymi aniołami. Ale z powodu przestępstwa Adama przyszły srogi cierpienia na całą ludzkość wraz z koniecznością śmierci. Skoro noszę to cierpieliwe ciało, to muszę zakosztować w nim śmierci i zlitować się nad nim ze względu na ludzką naturę, którą stworzyłem. Po tych słowach złożono ciało Józefa do grobu.

Autor stara się wyjaśnić nieuniknioną konieczność śmierci. Śmierć jednak w jego spojrzeniu jest bardzo podobna do Siostry śmierci, o której mówił św. Franciszek z Asyżu. Dobra Siostra śmierć. Ona z polecenia Boga dokonuje wielkiego dzieła, dysponuje potężną mocą i przeprowadza ludzi do królestwa Bożego. Dopiero zmartwychwstanie regeneruje ciało i ducha człowieka oraz uzdalnia go do wejścia do nieba.

Cały apokryf jest nastawiony na przekazanie chrześcijańskiej instrukcji dotyczącej zachowania w obliczu śmierci zarówno umierającego, jak i jego otoczenia. Wzorem jest tu św. Józef, oraz towarzyszący mu Jezus. Kościół ogłosił św. Józefa patronem dobrej śmierci i w ten sposób umocnił jego kult. Czytając ten apokryf można przejść na pozytywne myślenie o śmierci jako o dobrej nowinie, czego często w naszym świecie brakuje. ks. Edward Staniek ze str. www.katolik.pl

Kącik poezji

Poznawanie Krzyża

W Bożym planie
Zaplątana
Próbuję zrozumieć
Symbol wydarzeń
Krzyż poznaję
By żyć
Godziną naznaczoną
Przez Ojca
Obok Matka
Pełna Łaski
Wyoręduje
Ścieżkę do Syna
Nie trzeba słów
Muzyka duszy
Przepętnia
Krzyż
Rozkwita

Urszula Stefania Korzonek

**Apostolat Maryjny
zaprasza wszystkich członków
i sympatyków
na godzinę różańcową
- we wtorek (17.03) o godz. 17.00**

Złote myśli

Pokora jest jakby wykopem pod fundament świętości.
Prawdziwa pokora to przyznanie się do prawdy.

Każde dobrowolne przyjęcie upokorzenia uniża człowieka w oczach własnych, a wywyższa w oczach Boga.

br. Adamczyk

JUBILACI TYGODNIA

Zofia Skórka

Czesława Malina
Zuzanna Jaworska
Józef Kramarczyk
Jolanta Salamon

Janina Tujek
Anna Chmiel
Ryszard Torbus

Józef Sikora
Maria Bukowczan
Miroslawa Derwisz
Józef Skopala

Teresa Wójcik



**Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia,
wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz
radości i spokoju na długie lata życia.**

Z życia parafii



- W niedzielę składaliśmy ofiary na rzecz na dzieci w Afryce, w ramach tzw. „Ad Gentes”. Natomiast przy drzwiach zbierana była kwesta na dożywianie dzieci w szkołach.

- Na godz. 16⁰⁰ do sali Czytelni zaprosiło nas stowarzyszenie Czytelnia Katolicka na spotkanie z osobą i twórczością prof. Ryszarda Demela. Została przygotowana wystawa zatytułowana „Dzieła nieprzeciętnego życia”, na której znalazły się zdjęcia ważniejszych prac prof. Demela.

Witając licznie zgromadzonych, z przewodniczącym Rady Miasta p. Stanisławem Maliną, Ks. Proboszcz wspominał osobiste spotkania z Profesorem oraz mówił o tym, jak doszło do pomysłu zorganizowania tej wystawy.

Dla przybliżenia sylwetki Pana Profesora wyświetlony został film, emitowany przed kilkoma miesiącami przez Telewizję Polonia, poświęcony jego osobie.

Po projekcji filmu dr Mirosław Lenart uzupełnił te wszystkie informacje prelekcją: „Ryszard Demel. Niezwykła podróż z Ustronia do Padwy zapisana dziełami nieprzeciętnego życia”.

Potwierdził przede wszystkim duże przywiązanie Ryszarda Demela do miejsca urodzenia, które wspomina bardzo często.

A w związku z tym, iż na wystawie wyeksponowane zostały głównie zdjęcia witraży, kilka słów poświęcił teorii sztuki, gdyż jak stwierdził „zdjęcia nie oddają nigdy prawdziwej atmosfery czy widoku witraży”.

W interesujący sposób opisał też mieszkanie prof. Demela. Przedstawił je jako labirynt wielu pomieszczeń, w którym artysta nagromadził w ciągu swego życia nieprawdopodobną ilość, nie tylko swoich dzieł, nie tylko przedmiotów, które zebrał, ale przede wszystkim kilka wielkich archiwów, które przekazywał sukcesywnie do Polski.

Prelegent ocenił osobę prof. Ryszarda Demela jako człowieka, który mimo osiągnięcia wielkiego statusu społecznego, zachował wrażliwość i pokorę. Przyznał też, że warto podkreślać, iż zna się takie osoby. Dlatego podziękował za zorganizowanie tej wystawy ks. prob. Antoniemu Sapocie, głównie dlatego, iż jest to na pewno bardzo ważne dla prof. Demela, który bardzo sobie ceni fakt, iż proboszcz miejsca jego urodzenia pamięta o nim a nawet go odwiedza. Dał też do zrozumienia nam, ustroniakom, że powinniśmy być dumni z osób, które nie wstydzą się swoich korzeni, często o nich mówią i wspominają.

Na zakończenie zapowiedziana została wielka, retrospektywna wystawa poświęcona prof. Ryszardowi Demelowi, która jest przygotowywana w Padwie, na którą ustroniacy zostali też zaproszeni.

Prelekcja została nagrodzona gromkimi brawami a podsumowaniem była propozycja jednej z osób, aby dom, w którym urodził się Ryszard Demel, uhonorować tablicą pamiątkową.

- We wtorek o godz. 19.00 w sali Czytelni Chrześcijańskie Stowarzyszenie Ekumeniczne zorganizowało spotkanie, na które zaproszone zostały Zarządy - Towarzystwa Ewangelickiego oraz Stowarzyszenia Czytelnia Katolicka. Po przedstawieniu się wzajemnym i przedstawieniu działalności poszczególnych stowarzyszeń, padło szereg propozycji wspólnych działań.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

Kącik nie tylko dla rodziców

„Możesz w Wielkim Poście garść popiołu zjeść,
Litanią odmawiać dziennie pięć lub sześć.
Można też inaczej, ciastek tuzin węż,
Do sąsiadki emerytki,
Do samotnych idź, do brzydkich, aby radość nieść!
Obraz na kolanach trudno obejść tak,
Wyklęczyć godzinę, leżeć krzyżem strach
Ale jeszcze trudniej zgiąć kolana i...
I klockami się pobawić
Przez godzinę z dzieciakami,
Choć przez parę chwil!”

(fragm. „Piosenki o nieprzepisowej radości” zespołu Kontrast, sł.
ks. Piotr Pawlukiewicz)

Pościć, ale jak?- cz.2

W poprzednim artykule pisałam między innymi o, dotyczących dziedziny naszego życia duchowego, słowach, które często są ośmieszane, ich znaczenie jest przeinaczane, bądź odchodzą niemal zupełnie w zapomnienie. Kolejnym z takich słów jest **umartwienie**. Daremne byłyby wysiłki związane z próbą usłyszenia tego wyrażenia w świeckim radiu czy telewizji. Nieprzypadkowo w słowie tym ukryty jest wyraz „martwy”. Umartwienie wiąże się bowiem z umieraniem. Nie chodzi jednak o śmierć na skutek surowych postów, ale raczej o umieranie naszej woli, naszej upadłej natury i skłonności do grzechu.

Umartwienie może się wiązać z postem i wyrzeczeniem, jeśli odmawiamy sobie czegoś, ale może oznaczać także wykonanie jakichś przykrych lub trudnych dla nas czynności, jak jedzenie nie ulubianych potraw czy cierpliwe wysłuchanie czyichś trosk. W życiu rodzinnym może dotyczyć rezygnacji z oglądania telewizji czy korzystania z internetu, ale także na wykorzystaniu czasu przykładowo na osobistą i rodzinną modlitwę, lekturę Pisma Świętego, a także na umacnianie więzi w rodzinie przez wspólne spędzanie czasu i rozmowę. Umartwieniem może też być rezygnacja dla dobra rodziny z własnych planów, marzeń czy pomysłów na życie, a także przyjęte w duchu pokuty cierpienie duchowe, psychiczne czy fizyczne.

Warto zachęcać nasze pociechy do podejmowania choćby niewielkich, ale starannie przestrzeganych, umartwień. Przy czym przy wyborze rodzaju umartwienia należy się kierować indywidualnymi cechami dziecka, wykorzystując nawet najbardziej nietypowe pomysły. Dzieci, którym się wytłumaczy potrzebę i wartość umartwienia, bardzo chętnie je podejmują. Można podsunąć dzieciom przykład błogosławionych pastuszków z Fatimy, które tak się przejęły potrzebą ratowania grzeszników przed potępieniem, że nie marnowały żadnej okazji, żeby ofiarować jakieś umartwienie w ich intencji, a przy wynajdowaniu sposobów umartwienia wykazywały się niezwykłą pomysłowością. W życiorysach świętych bez trudu znajdziemy wiele przykładów gorliwości i inwencji w podejmowaniu różnorodnych umartwień. Można by zapytać, po co? Jaki jest sens umartwiania się, gdy świat zachęca nas do korzystania ze wszelkich życiowych przyjemności samorealizacji, czyli zaspokajania jedynie własnych potrzeb i aspiracji?

Pamiętamy nocną rozmowę Pana Jezusa z Nikodemem, w czasie której ten gorliwy faryzeusz usłyszał, że musi się powtórnie narodzić. Aby było to możliwe, musi w nim umrzeć stary

człowiek. Warunkiem tej śmierci jest przede wszystkim stanowcze pragnienie zerwania z grzechem i, właśnie przez umartwienie, umieranie dla grzechu. Nowy człowiek może się w nas narodzić, jeśli całkowicie zrezygnujemy z naszych wizji i planów, a także, pokonawszy wszelkie lęki, podporządkujemy swoją wolę woli Boga. Nie jest to droga łatwa i z pewnością nie raz na niej upadniemy, ale czy jest inna droga, aby cieszyć się nowym życiem w Chrystusie?

Wybierając rodzaj umartwienia, właściwego dla naszego rozwoju duchowego, musimy zrezygnować z tego, co wydaje nam się najtrudniejsze. Wydaje się, że dzisiaj, kiedy zewsząd otaczają nas hałaśliwe media, najbardziej godną polecenia formą umartwienia będzie wyłączenie telewizorów i komputerów w naszych domach. Wielu z nas niepostrzeżenie stało się dziś niewolnikami tych mediów, a na sugestię jakichkolwiek ograniczeń w tym zakresie reaguje „świętym oburzeniem” i gorliwym wyciąganiem listy prawdziwych i rzekomych korzyści płynących z ich użytkowania. Postrzeganie internetu i telewizji jako wcielenia zła z pewnością jest przesadą. Niemniej przybywa tych, którzy zatracili wszelki umiar w korzystaniu z tych wynalazków. W wielu domach telewizor jest włączony praktycznie przez cały dzień. Jeśli nie jest czynnie oglądany, stanowi tło dla wszystkich domowych czynności. Nawet wizyta gości nie jest w stanie skłonić gospodarzy do wyłączenia odbiornika. Statystyczny Polak ogląda telewizję przez 5 godzin dziennie. Dotyczy to także dzieci i młodzieży (a nawet niestety niemowląt, dla których powstają specjalne programy i kanały tematyczne). Tymczasem specjaliści od mediów przestrzegają, że dzieci do 3 roku życia nie powinny w ogóle oglądać telewizji, a nawet przebywać pomieszczeniu, w którym włączony jest telewizor. Dzieci do 5 roku życia mogą przed telewizorem lub komputerem spędzić tylko pół godziny dziennie, a dzieci ze szkół podstawowych zaledwie godzinę. Jak wygląda to w naszych domach?

Dla dzieci internet i gry komputerowe są często czymś o wiele bardziej zajmującym niż telewizja. Dużo dzieci spędza całe popołudnia przy komputerze, rezygnując z aktywności ruchowej i realnych, a nie wirtualnych kontaktów z rodziną i rówieśnikami. Niestety, niewielu rodziców zdaje sobie sprawę z licznych zagrożeń związanych z korzystaniem z komputera. Można tylko krótko wspomnieć o aktywnym wykorzystywaniu sieci przez sekty, przestępców i rozmaitych degeneratów. Poza zagrożeniami, które można określić jako zewnętrzne, istnieje poważne zagrożenie wewnętrzne, a jest nim wysokie ryzyko uzależnienia.

Wielki Post to najlepszy czas na uporządkowanie wielu spraw w naszym życiu. Czas umartwienia i umierania dla grzechu. Wyłączmy więc telewizory i komputery. Zauważmy wokół siebie innych ludzi i ich problemy. Spędźmy z nimi czas radośnie i bez pośpiechu. Takie umartwienia mogą być nawet całkiem przyjemne. (J.B.M)

* Obecnie na rynku wydawniczym można znaleźć wiele życiorysów świętych przedstawionych w formie wciągających powieści dla dzieci i młodzieży.

Warto polecić młodzieży świetnie napisane i bardzo wciągające książki Wilhelma Hünermanna o świętych (np.: „Święty i diabeł” - o św. Janie Marii Vianney”u, „Ojciec ubogich” o św. Janie Bożym, „Ignis ardens” o św. Piusie X i „ojciec Damian” o św. Damianie de Veuster). Wydawnictwo Drukarnia Diecezjalna - Sandomierz wydaje serię „Ścieżki świętych” autorstwa Mary Fabyan Windeatt przeznaczoną dla młodszych czytelników, a dla starszych „Przyjaciele Pana Jezusa” autorstwa Frances Alice Forbes.

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl